Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny
pismo codzienne N.er 133

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

NIEDZIELA dnia 8 Maja 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH
z dnia 7 Maja.

IZBA SENATORSKA.

Senat w mniejszéj Sali posiedzeń swoich zajmował się wyborem kandydatów do grona swego. Pomiędzy podanemi kandydatami przez większą część członków Senatu, czytamy imiona: Władysława Hr: Ostrowskiego, teraźniejszego Marszałka Sejmu, Izydora Hr: Krasińskiego Jenerała broni b. Ministra Wojny. Posłów: F. Sołtyka, Walchnowskiego, Augustowskiego, Hr: Niesiołowskiego Jenerała Brygady.— Obywateli: F. Wężyka, Hr. Brzostowskiego, J. Bystrzanowskiego, i Wojciecha Ostrowskiego.

IZBA POSELSKA.

Marszałek zagajając posiedzenie, oświadczył: że otrzymał od Rządu Narodowego dwa ważne udzielenia (1mo. o którém na wczorajszém posiedzeniu Prezydujący w Senacie uwiadomił Izbę Senatorską);— 2do Że uczynione zostało ze strony tegoż Rządu w aktach hypotecznych zastrzeżenie: *de non amplius onerando et alienando* względem dóbr Księstwo Łowickie stanowiących (nadanych przez Ces: Alexandra W. Ks. Konstantemu), i że dochód z tychże dóbr na rzecz Skarbu publicznego zasekwestrowany został.

Min: Sprawiedl: Sen: Rembieliński na interpellacją Dep: Klimontowicza *względem niedokładności życiopisu ajentów b. policji tajnéj*, który przez Komitet Rozpoznawczy wydany został; odpowiedział: iż Komitet wspomniony w téj mierze nie powinien być obwiniany; tam tylko zwięźle się wyrażał, gdzie obszerniejszych wiadomości udzielić nie był w stanie.

Następnie tenże Minister odpowiadał na zapytanie Posła Tymowskiego względem toku sprawy Lubowidzkiego b. Vice-Prezydenta i tych co mu ucieczkę ułatwili. Z odpowiedzi téj dowiedzieliśmy się, że dotąd sprawa ta odsądzona nie została, jakkolwiek trzy Mce już upłynęło od chwili ucieczki z więzienia M. Lubowidzkiego. Za całą przyczynę téj zwłoki Minister sprawiedliwości naznaczył, iż Minister Spraw Wewnętrznych i Policji nie oddał jeszcze pod Sąd tegoż Lubowidzkiego jako urzędnika swego wydziału.

Dep. Szaniecki wymownie przemówił za Dep: Lubowidzkim, żądając, aby sprawa jego jako niemająca związku z sprawą innych w wyżéj wspomnionym przedmiocie obwinionych, jak najśpieszniéj odsądzona została; jakkolwiek bowiem Deput: Lubowidzki ułatwił poczęści bratu ucieczkę z więzienia, prawo jednak krajowe wolnym go w téj mierze od winy uznaje.— „Niechże (rzekł P. S.) Sąd sprawę tę jak najśpieszniéj rozstrzygnie, aby Dep: Lubowidzkiemu w gronie naszém jak najrychléj zasiąśdź wolno było.” Oświadczył następnie Min: Sprawdl: (gdy Izba na żądanie Dep. Szanieckiego zgodziła się), że starać się będzie, aby ta sprawa jak najśpieszniéj rozstrzygnięta została.

W dalszym ciągu obrad, Marszałek przedstawił Izbie wniosek Posła Augustowskiego, aby 4ta Komissja Sejmowa, to jest: Komissja dyplomatyczna uorganizowana została.

(odesłano do Komissji.)

(*Dokończenie jutro.*)

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Stosownie do rozkazów odebranych postępując, wszedłem na Wołyń przez Kryłów i tego samego dnia rozbiłem regiment dragonów Rüdigera pod Poryckiem. Zapewniony przez Wołynianów, a nawet i wiadomości z Warszawy, że nad kilka tysięcy nie masz rossyjskiego wojska na Wołyniu i Podolu,— postępowałem daléj za Rüdigerem, który przeszedłszy przez Styr, zajął pozycją nad tą rzeką od Krasnego do Beresteczka wszędzie mosty popaliwszy. Przyszedłszy do Boremli, tam w kilka godzin most postawiłem i zaraz moja przednia straż przeszła przez rzékę, lecz kilka bataljonów piechoty nieprzy-

jacielskiéj i 7 dział sprowadzonych zmusiły tę awangardę do odwrotu. Rüdiger z całym swoim korpusem przeprawił się w Chrynikach i stoczyłem z nim bitwę pod Boremlą, w któréj wziąłem 8 armat, 100 niewolników i nieprzyjaciel mnóstwo miał zabitych. Siła w téj bitwie nieprzyjacielska wynosiła do 10,000, a lubo była nadto przewyższająca nad moją, nie zatrzymała jednak mego marszu, i na drugi dzień po bitwie poszedłem śpiesznie do Beresteczka i tam w bród Styr przeszedłem nie zastawszy tylko kilkaset Kozaków, bo Rüdiger całe swe siły do Boremli zgromadził. Dla zabezpieczenia jednego skrzydła, szedłem blisko granicy austrjackiéj, przeszedłem spokojnie Radziwiłłów i Poczajów. Ztamtąd udałem się pod Krzemieniec, lecz tam już Rüdiger uprzedził mnie bliższą drogą z Boremli, i dla mocnéj pozycji jaką zajął koło tego miasta, niemogłem go attakować i poszedłem do Kołodna, gdzie przyszło za mną kilka pułków kawalerji, a od wziętych przez patrole niewolników dowiedziałem się, że Rüdiger pośpieszył ku Wyszogrodkowi dla zajęcia mocnéj bardzo pozycji na górach między Lutyńcami na Wołyniu, a Rincami w Galicji położonych; przez marsz nocny uprzedziłem go i rzeczoną pozycję na parę godzin przed przybyciem jego kolumn zająłem. — Nadciągnął w sile bardzo zwiększonéj, miał 72 szwadrony kawal: 18 batal: piechoty i kilkadziesiąt armat. Nie ulękłem się nadto przewyższającéj liczby, bo miałem pozycją z frontu i prawego skrzydła niedostępną, a z tyłu oparty byłem o granice Galicji. Przez dwa dni Rüdiger manewrował przeciągając w prawo i lewo z swemi siłami chcąc zapewne zastraszyć mnie i zmusić do opuszczenia mego tak korzystnego stanowiska, lecz gdy mu się to nieudało, 3go dnia to jest 26 Kwietnia w nocy posłał parę tysięcy kawalerji po za prawe moje skrzydło do Galicji, która rozpędziwszy straże pograniczne austrjackie, kosy im pozabiérała. — Dnia 27 zaczął cały ten korpus postępować na moje lewe skrzydło, a kilka tysięcy na prawe w tém samém miejscu, gdzie w nocy do Galicji wtargnąć się poważyli — widoczną więc było rzeczą, że na około mogłem być otoczony, i że granica przestała być obroną, a że niepodobieństwem było oprzéć się sile 8 razy większéj i uniknąć zupełnego rozbicia lub rozproszenia, zmuszony byłem cofnąć się do Galicji uwiadomiwszy zaraz pograniczną komendę. — Rüdigera nie zatrzymała granica, kolumny jego wpadły za mną na territorjum Austrji, a lubo moja arrjergarda wcale nie strzelała mając na to rozkaz, Moskale strzelali nieustannie, ranili mi kilku ludzi i 20 zabrali. Komenda austrjacka z Huzarów i piechoty złożona, wstrzymała ich, lecz zostali na pozycji o pół mili od granicy koło wsi Lesieczysk i dopiéro w kilka godzin odeszli. Ja stanąłem koło Chlebanowni na miejscu przez Pułkownika od Huzarów *Jaka* wskazaném; posłałem expedycją do Księcia Lobkowitza żądając, abym był przepuszczony do Polski. — Raczy także Rząd Najwyższy Narodowy użyć wszelkich środków do uratowania mego korpusu, który jak dotąd robił co tylko mógł dla usługi kraju, tak i nadal może być użytecznym.

w Chlebanowce d. 28 Kwietnia 1831 r.
o 2 mile od Zbaraża.

(podpisano) Gen. Dyw. *Dwernicki.*

Obywatele Województwa Krakowskiego dają nowy dowód swego poświęcenia się bez granic dla świętéj sprawy naszéj. W ich imieniu Rada obywatelska Wojewódzka ofiarowała się wystawić nowy pułk Strzelców pieszych, który nosić ma nazwisko *Braci Krakowian.* — Rząd Narodowy przyjął tę ofiarę tak godną serc polskich z wdzięcznością, udzielił Radzie obywatelskiéj Krakowskiéj stósowne upoważnienie, i przesłał do Rad obywatelskich wszystkich województw wiadomość o tém chlubném Obywateli Krakowskich przedsiewzięciu.

Nie wątpimy, że też Rady będące organem uczuć Narodu, który tak liczne i świetne dał dowody, iż żadnéj nie szczędzi ofiary tam, gdzie idzie o chwałę i całość ojczyzny, pójdą za pięknym Krakowian przykładem, wystawią nowe pułki, i tak powiększając liczbę obrońców praw i swobód naszych przez wystawienie przyśpieszą osiągnienie wielkiego celu, o który walczemy.

W Nrze 500 Kurjera Polskiego Pan Z. deputowany na sejm, czyni uwagę że prócz żydów Warszawskich a szczególniéj tak zwanych Niemieckich po całym kraju rozproszeni więcéj sprzyjają Moskalom, jak tym których chleb jedzą. I na to nieodparty ten przytacza dowód: że Kreutz zbliżywszy się pod Puławy, a niemogąc się dowiedzieć co Polacy robią z drugiéj strony Wisły zawołał, czy tam niema żydów? Niewchodząc w to, zkąd Pan Z. tak dokładnie wie, co Pan Kreutz mówił zbliżając się pod Puławy, mam tylko to zrobić spostrzeżenie; że Kreutz niebył może nigdy w Polsce, i że jeżeli się tak pytał, to wskutek osądzenia żydów naszego kraju, podług żydów Rossyjskich, którzy niemniéj są przekupieni, jak i urzędnicy Rossyjscy.

Gdyby jednak historja o Kreutzu była nawet prawdziwą, nie jest ona jeszcze dowodem złych myśli żydów na prowincji, gdyż mógł się omylić P. Kreutz i chętnie mu każdy pomyłkę wybaczy, kiedy zważy

że sam Feld-Marszałek Dybicz nieraz się już omylił. Owszem, żydzi na prowincji sprzyjają naszéj sprawie, i tak, żyd Mandelsberg, miał od rządu zlecenie i dostał pieniądze na zakupienie zboża w Lubelskiem, założył magazyny w Kazimierzu, a za zbliżeniem się nieprzyjacioł, przy pomocy kilku żydów, potrafił ukryć zboże, i z narażeniem majątku, życia nawet, pozostał tam dla pilnowania onegoż.

Inaczéj podobno postąpił sobie urzędnik, którego wymieniać nie widzę potrzeby, i który takież zlecenie miał w Augustowskiem, za zbliżeniem się Moskali zboże zostawił, sam uciekł.

Użala się później Pan Z. że jacyś żydowie, ten tok mowy, nie wiem czy się zgadza z godnością deputowanego na Sejm, śmieli powstać na Kurjera Polskiego, za to, że to niewinne pismo, stara się ich prześladować, i w złem świetle ich czynności wystawiać, mówiąc że do tego pisma należą osoby znakomite, żadnemi nieunoszące się uprzedzeniami. Niechaj się więc Pan Z. dowie, a z nim publiczność, że właśnie wskutku artykułów, niesprawiedliwe na żydów miotających potwarze, też osoby znakomite, godne, i słusznie od narodu wielbione, Imiona swoje z liczby redaktorów Kurjera Polskiego, wykreślić rozkazały, i że dla tego już nie masz na czele tego pisma, Imion, które jedyną onego były zasługą. Wnosi daléj Pan Z. żeby żydzi oddali na ołtarz ojczyzny, świeczniki, medale, stroje nawet kościelne i t. p. któryż z zakonów chrześciańskich złożył już kosztowności swoje i kruszce dla wspomożenia Polski. Może księża Missjonarze?

Żydzi dla tego to wszystko powinni złożyć, tak mówi Pan Z. ponieważ za rządu przeszłego drożéj okupowali wolność mieszkania na jakiéj ulicy, więc okupili coś przecie; czyż żydzi mają wszystko poświęcić, dla wolności obywateli innych wyznań mieszkańców Królestwa, niemając w tym żadnego udziału; jakąż nagrodę, jakiż przywiléj, jakąż ulgę, Sejm lub Rząd przyznał żydom za dotychczasowe zaprzeczane dary. Więc żydzi mają ogołacać się ze wszystkiego, co im jest najdroższém, najświętszém; a jeśli oddadzą wszystko, jeśli im już nic niepozostanie prócz nędzy i jéj nieodstępnéj towarzyszki rozpaczy, czyż wtedy Rząd zechce ich uważać za obywateli? czyż Pan Z. sam wtedy jeszcze nie będzie wotował przeciw żydom, i powie może, pocóż żydzi mają mieć obywatelstwo? jeżeli wszystko oddadzą, żeby pozostali tym czym byli dawniéj, czémże póżniéj okupią wolność (jakażto satyra na wolność kraju niepodległego) mieszkania na jakiéj ulicy. Niechaj Pan Z. zamiast projektu o nowym podatku rekrutowego, wniesie na Sejm projekt, udzielania żydom swobód obywatelskich, w miarę ich cywilizacji i przykładania się do dobra ogólnego; niechaj żydom będzie wzbronione opłacanie rekrutowego, niechaj Rząd cofnie w téj mierze wydane rozporządzenia, i niech rozkaże żeby gmina żydowska dostawiła tyle a tyle żydów do służby wojskowéj zdatnych.

Jeżeli bowiem nagrodą żyda ucywilizowanego ma być to, że z oświatą nabiera zdolności poznania pogardy, z jaką się z nim niesprawiedliwie, haniebnie i ludzkość krzywdzącym sposobem obchodzą; poznanie, które mu serce zakrwawia, i żółcią piersi zalewa, jeżeli cywilizacja ma być dla żyda, czém było jabłko poznania dla pierwszego człowieka? Czyż niepowinien każdy żyd oświecony, przeklinać też oświatę, która go uczyniła najnieszczęśliwszém z jestestw, bo go rozumować, bo go czuć nauczyła. Kiedy témczasem w ciemnocie pogrążony, szczęśliwy, bo nic nie czuje, urąga się ze wszystkiego, niedbając jak tylko o zaspokojenie koniecznych potrzeb fizycznych. Daremną dla oświecenia współrodaków zadawaliby sobie pracę, żydzi iuż uświatą się szczycący, na wszystkie rozumowania odpowiedzą tymże ,,coż tobie z tego żeś chodził do szkół, żeś jeździł za granicę, kształciłeś umysł i serce, czyś ty lepiéj uważany odemnie; podatki płacisz razem zemną, jeśli nieposiadasz złp. 60,000 musisz mieszkać zemną tam gdzie jest najbrudniéj a za wszystkie swoje prace i mozoły masz tę samę pogardę, jesteś tym samym co i ja żydem i niczém więcéj."

Niechaj mi wierzy Pan Z. że tylko Rząd w téj mierze stanowczego coś zdoła uczynić, niechaj jak sprawiedliwość każe, w miarę oświaty, udziela żydom przywilejów, niech w nich wzbudzi emulacją ku wyższéj dążności, niechaj prześladuje, uciska, ale tych, co uporczywie trwając w przesądach ludzkość hańbiących, stają się zakałem ludzi na lepszy los zasługujących, a za lat kilka, Polska z żydów będzie miała kilkakroć sto tysięcy pracowitych, uczciwych, do swéj ziemi przywiązanych mieszkańców i dobrych obywateli.

M.

Rafał Cichocki zdrajca Ojczyzny.

Człowiek ten niegodny imienia Polaka dziedzic kilku wsi, ale namiętnie grę w karty lubiący, przez Naczelnego Wodza przesłany Gubernatorowi Miasta Warszawy, a przez tegoż z przyczyny obwinienia o zdradę kraju pod sąd wojenny nadzwyczajny oddany, z zeznania świadków i własnego przyznania został przekonany:

a) o zdradę kraju, z przyczyn:

1. Że starał się zaprowadzić komitet obywatelski, dla ułatwiania nieprzyjacielowi zaopatrzenia

ge w żywność, i inne artykuły dla wojska potrzebne.

2. Że nietylko bez rozkazu i przymusu, dobrowolnie i ochoczo nieprzyjacielowi rozmaitych produktów dostarczał, ale nadto z poświęceniem się osobistem, wskazywał mu i wynajdywał środki zaopatrywania się w takową.

3. Że mową i postępkiem wyjawiał swoje najniekorzystniejsze i pogardliwe wyobrażenia o sprawie kraju Polskiego, którego jest obywatelem.

4. Że okazywał widoczną przychylność dla nieprzyjaciela, od którego miał uczynione sobie pochlebne nadzieje wyniesienia się osobistego.

b) o szpiegostwo z powodu:

5. Że wypytywał się o konsystencji wojska Polskiego i udzielając o tém wiadomość nieprzyjacielowi starał mu się być użytecznym;

z mocy postanowienia Rządu Narodowego z dnia 7 Lutego r. b. i Art: 67 i 68 Kodexu karnego krajowego na śmierć (przez powieszenie na szubienicy) skazany został wyrokiem na dniu 2 m. i r. b.

Rząd Narodowy na interpellacją Posła Swiniarskiego i wskutek przedstawienia Ministra Sprawiedliwości wstrzymał wykonanie wyroku w dniu 6 b. m. wykonanym być mającego.

Jeżeli zważymy: że na mocy art: 18 postanowienia Rządu Narodowego z dnia 20 Lutego r. b. służyło Gubernatorowi Wojennemu Miasta Warszawy prawo potwierdzenia wyroku Sądu nadzwyczajnego bez żadnego odwołania się; jako też, że w moc art; 14 postanowienia rządu z dnia 21 Marca wyrok zapadły z obwinienia o szpiegostwo, niepotrzebował niczyjego potwierdzenia; wypadnie ztąd wniosek: iż Cichocki odłożenie wykonania kary winien tylko interpellacji szanownego Reprezentanta Swiniarskiego, zbyt może uniesionego o ścisłe zachowanie form kryminalnych jedynie w czasie pokoju usprawiedliwić się dających.

Mamy jednak nadzieję, że Rząd Narodowy jak najspieszniej przedstawi Sejmowi Narodowemu do ostatecznéj decyzji wyrok wspomniony, jeżeli tego uzna potrzebę. Sejm zaś uznając dokonaną zbrodnię, nie dozwoli, aby ktoś mógł powiedzieć, iż możniejsi ujść mogą zasłużonéj kary; równi bowiem są w obliczu prawa tak żyd jako i szlachcic o szpiegostwo i zdradę kraju przekonani.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

—Na sessji Sejmu bawarskiego w Monachium jeden z Reprezentantów w uniesieniu powiedział: „Sejm nasz, jak widać, idzie za przykładem Sejmu Polskiego." Przerwał mu Prezes Izby Pan Suffiet: — „Cokolwiek jest Polskie, jest najszlachetniejsze, najwspanialsze, i pełne bohatérstwa."

— W Portugalji postępowanie Don-Miguela Króla Tyrana tak zniecierpliwiło Narody francuzki i angielski, że ostatnie Mocarstwo oświadczyło mu życzenie, aby opuścił kraj despotycznie przez niego rządzony i po barbarzyńsku traktowany.

— W Frankforcie nakazano teraz konskrypcją; dotąd obywatele tego miasta dostarczali kontyngens najemniczy; ale teraz uzbrajanie się w Niemczech powszechne, skłoniło do tego Rząd tego wolnego miasta.

— Niemieckie Państwa są niekontentowane z przyczyny wyprawy do Luxemburga; mają bowiem walczyć za sprawę króla hollenderskiego, który przeszkadzał zawsze handlowi związku niemieckiego na Renie, i radby go zniszczyć zupełnie.

—Gazety sztokolmskie uwiadomiły publiczność pod 26 Kwietnia r. b., iż od dnia tego otworzoną została poczta przez wyspę Eland do Finlandji i Rossji z przyczyny wojny z Polską. Listy z Rossji do Hamburga, tą pocztą bywają przesyłane.

— Sejm Szwajcarski z powodu zbierania się wojsk Austrjackich na granicach téj Rzeczy-pospolitéj rozkazał uzbrojenie, i wzmocnienie osad wojskowych od strony Włoch. Nieporozumienia między Austrją i Szwajcarją wzięły początek od energicznéj noty Sejmu, podanéj Księciu Meternichowi w przedmiocie uzbrajań Austrji w Hrabstwie Tyrolu.

Jenerał Gubernator M. S. Warszawy.

W dniu 5tym b. m. wydobyto z wody przy brzegu Wisły na Pradze zwłoki mężczyzny, które jako już nadpsute, na tymże brzegu pogrzebane zostały; żaden dowód nazwiska ani stanu nieżyjącego nie wykrył. Lat miał około 30, wzrostu średniego, włosów czarnych, twarzy okrągławéj; koszula na nim dość cienka, oznaczona była literami K. K.; gardło miał poderznięte. Wzywam każdego, ktokolwiek mógłby mieć wiadomość lub podejrzenie o nazwisku nieboszczyka lub przyczynie śmierci jego, ażeby takową do Bióra mojego doniósł.

w Warszawie dnia 7 Maja 1831 roku.

Jenerał Piechoty J. Hr. *Krukowiecki.*

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*